

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.
Racibórz.
(Ratibor.)

Cwartercennie: 1 mk.

Pismo poświęcone Ludowi.
Wychodzi trzy razy w tygodniu, co wtorek, czwartek i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny:
J. K. Maćkowski.
Racibórz.
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcyja i Ekspedycyja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Co tam słycać w świecie.

Ojciec św. przyjmował onegdaj księcia rosyjskiego Sergiusza, brata cara rosyjskiego. Widać z tego, że stan zdrowia Ojca św. musi być pomyslnym, bo inaczej wizyt takich by nie przyjmował. Wizyta ta nie miała zresztą, jak zapewniają, żadnego politycznego znaczenia; była ona tylko hołdem, złożonym sędziemu Namiestnikowi Chrystusowemu.

Namiestnictwo, czyli najwyższy urząd galicyjski ogłasza, że cholera w Krakowie już zupełnie ustąpiła. Ogółem umarło tam kilkunastu ludzi. Niemcy wymyślają zawsze na „polskie gospodarstwo“, a tymczasem pokazało się, że to polskie gospodarstwo jest lepsze od niemieckiego. Porównajmy tylko Kraków z Hamburgiem. W polskim Krakowie zdołano cholere od razu ograniczyć i przytłumić, w Hamburgu pochłonęła ona tysiące ofiar. Niech więc Niemcy raz wrzeszcie przestaną bredzić „o polskiej gospodarce!“

W Belgii źle się dzieje. Wiadomo, że obowiązuje tam prawo wyborcze, na mocy którego tylko bardzo mała część obywateli, tylko najbogatsi, wybierać mogą posłów do sejmiku belgijskiego, cała reszta zaś wcale głosu nie posiada. Nad zmianą tego niesprawiedliwego prawa wyborczego toczą się już od kilku lat burliwe obrady. Lud w ogromnej swej większości domaga się wyborów powszechnych, to jest takich, jakie zaprowadzono we Francji i w Niemczech przy wyborach do parlamentu, gdzie głos najuboższego wyrobnika tyle znaczy, ile głos bogacza. Żądanie to bardzo słuszne, ale stroniactwa, które dziś w Belgii władzę dzierżą w swych rękach, obawiają się, że przez takie prawo wyborcze wzrosną ogromnie siły socjalistów, których w Belgii nie brakuje. To też obradująca nad nowym prawem komisya sejmowa odrzuciła na ostatniem posiedzeniu wszystkie wnioski, żądające zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania! Ta uchwała komisji wywołała w całym kraju ogromne oburzenie. Socjaliści odgrają się strasznie i zapowiadają, na dzień otwarcia sejmiku wielkie demonstracje uliczne. Oburzenie ich zwraca się także przeciwko królowi, chociaż tenże nie winien, że komisya wnioski owe odrzuciła. Gdy król przechodził onegdaj ulicą, otoczyła go banda socjalistów, miotając mu wprost w oczy brzydkie wyzwiska. Policya bandę tę rozproszyła i hersztów uwięziła, ale wypadek ten sprawił w stolicy przykre wrażenie. Jakkolwiek losy państwa belgijskiego nas Polaków właściwie mało obchodzą, możemy w tej sprawie także nasze zdanie wypowiedzieć, a zdanie to jest takie: Socjalizmu ani ograniczeniem prawa wyborczego, ani prawami wyjątkowymi nikt pokonać nie zdoła. Gdy uboższe warstwy ludności pozbawione zostaną tego najważniejszego prawa obywatelskiego, to tem łatwiej popadną w sieci socjalistów, — a nie mogąc jawnie wypowiedzieć swego zdania, zaczną potajemnie spiskować. Kto chce socjalizm zwalczać, musi najpierw zaprowadzić równe prawo dla wszystkich, a potem dopiero na podstawie tego prawa może wykazać, że nauki socjalistów są błędne i mylne.

Jesteśmy też zdania, że katolicy belgijscy, którzy dziś w Belgii mają rząd w swych rękach, przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania nie by nie stracili. Przeciwnie, łatwiej by mi

wtedy było zwalczać liberalów, tych ojców socyalnej demokracji, bo by po stronie katolików stanęły owe tłumy wierzącego ludu, dziś od prawa wyborczego wykluczone.

Na Węgrzech pewnie całe ministerstwo ustąpi, bo cesarz Franciszek Józef nie chce się zgodzić na przeciwnie Kościołowi prawa o chrztach i ślubach, wypracowane przez teraźniejszych ministrów. Oby tylko liberalowie węgierscy wbrew woli monarchy nie postawili na swoim.

Groźne niebezpieczeństwo wykryła, tak nazwana przez całe Niemcy niemiecka „alte Klatschbase vom Rheine“ (znana „Köln. Ztg.“) i obwieściła je całemu światu w rozległym artykule p. tytułem: „Grosspolnische Agitation im deutschen Westen“.

Niegodziwi ci Polacy! — nie dość im Księstwa, Prus Zachodnich i Warmii, nie dość Górnośląska, — oto przenieśli bacyla „wielkopolskiej“ agitacji na daleki zachód niemiecki i tam zaprowadzają polskie hasła i polskie odznaki! Nie będziemy powtarzali bredni kolońskiej gazety, denuncjującej, że „Wiarus“ bochumski rozróżnia zawsze pomiędzy „ojczyzną“, „polską ziemią“ i „obczyzną“ i rozumie przez ojczyznę dzielnice dawniejszego Królestwa Polskiego, a przez „obczyznę“ resztę Prus i Niemiec i t. p. Naturalnie tego rodzaju artykuł nie mógł się inaczej zakończyć, jak denuncjacją. Czytamy tam więc:

„Inaczej niestety, jak hr. Ballestrem, usposobiony jest ów katolicki duchowny Niemiec, który członkiem polskiego stowarzyszenia, założonego w dolinie Wuppry przypominał, że ich ojczyzna polska znajduje się w nieznosnych stosunkach politycznych i upominał ich, jako poddanych pruskich, aby wiernie stali przy polskiej chorągwi.“

Ów duchowny katolicki — Niemiec działał zupełnie lojalnie i w myśl swego monarchy, który żądając od nas wierności i przychylności dla państwa, bynajmniej nie domaga się od nas wyrzeczenia się najświętszych dóbr narodowych i religijnych. — Panu hr. Ballestremowi winiszujemy zaś tej pochwały, że strony arcyliberalnej gazety niemieckiej. Pewien maś zasłużony powiedział rasu pewnego: Gdy mnie przeciwnicy moi chwala, to widzę, że mam błąd jaki popełnił. Niechże i Hr. Ballestrem z tej pochwały liberalów naukę dla siebie wysnuje.

W Anglii zanosi się znów na wielki strejk górników. Górnicy w Walii żądają, aby zniesiono dotychczasowy system płacy, polegający na tem, że każdodzienna płaca stosowała się musi do cen węgla. Dotychczas tak było, że jeżeli ceny węgla poszły w górę, to i górnicy więcej zarabiali, podczas gdy wraz z obniżką cen węgla i płaca górników spadała. Ten system zaprowadzono przed laty na żądanie górników i uważano go za najlepszy środek pojednania właścicieli kopalni z robotnikami. Dziś stali górnikom sposób ten już się sprzykrzył, więc żądają, aby go zniesiono i ustanowiono raz na zawsze stałą płacę, naturalnie bardzo wysoką. Jeśli właściciele kopalni na to się nie zgodzą, wybuchnie strejk i to olbrzymi. Już 90 tysięcy górników podpisało to żądanie. Rzecz ciekawa, co się stanie?

Cesarz Wilhelm już wrócił z pogrzebu królowej wirttemberskiej.

Stary Bismark przyznał się teraz, że to on był jednym z głównych sprawców wojny francusko-niemieckiej, czego się dotychczas stanowczo wypierał. Gdy wtedy powstał zatarg między Napoleonem a Królem Wilhelmem o tron hiszpański, książę Bismark ogłosił o tem taką „depezę“, że w całych Niemczech wywołała wielkie oburzenie. Depesza ta była przez samego księcia Bismarka sfałszowana. Tak to świat coraz więcej prawdy się dowiaduje, a powaga starego Bismarka upada z dniem każdym coraz niżej. Dziś już sam się przyznaje do wcale nie pięknych fałszów i intryg.

W Berlinie ma się odbyć 14 listopada rb. wielki kongres socjalistów niemieckich. Na kongresie zamierzają poprawić i skreślić kilka punktów z swego programu. I tak np. ma być skreślony ustęp, opiewający, że „religia jest rzeczą prywatną.“ W miejsce zaś skreślonego ustępu chcą postawić, że „religia i jej nauczyciele należą wszędzie tam zwalczać, gdzie stoją na przeszkodzie postępowi, oświacie i nauce.“

Już na dawniejszych kongresach chcieli socjaliści skreślić ustęp, że religia jest rzeczą prywatną. Nie przyszło jednak nigdy do tego, gdyż przeciw skreśleniu ustępu było zawsze daleko więcej głosów. Przed 2 laty odbyło się w Halli zebranie socyalistyczne, na którym wszyscy mówcy przemawiali, że zadaniem socyalnej demokracji jest właśnie zwalczanie religii.

Pewnie więc i na przyszłym kongresie socjaliści ustępu tego nie skreślą, a choćby go i skreślili, to nowy ustęp wcale nie byłby lepszy. Bo i on świadczy wymownie o strasnej niewiści, jaką palają socjaliści względem religii.

Buschoff, któremu to wytoczono śledztwo o morderstwo chłopca w Xanten, został, jak to wiadomo, świętym „żydowskim“. Rozszelano na Nowy rok powinowactwa z jego portretem, zbierano znaczne kwoty dla niego, a nawet zbierano rozmaite inne dary. Otóż dla owego żydowskiego męczennika złożył ktoś w małym miasteczku Saksonii w redakcyi żydowskiego pisma, która się zbieraniem darów zajmowała — stryżek. Zapewniają, że redaktor owego pisma na widok takiego daru, sam na własnym gardle poczuł drażnienie. Pomiędzy darami znajdowały się też prety leszczyny, widocznie, aby dodać męczennikowi odwagi do dalszej jego działalności.

W Lipsku ma się odbyć wiec katolików sakkich. Protestantom nie podoba się, że wiec katolicki ma się odbyć w tak protestanckim mieście, jakim jest Lipsk. Obawiają się o „swoich“.

Z Francji południowej donoszą znów o straszliwych burzach, które wyrządziły tamże olbrzymie szkody. Okrety na morzu Środkiemem schroniły się do portów, żegluga została przerwana. Komunikacya telegraficzna została zniszczoną na wielkich przestrzeniach.

W Granadzie w Hiszpanii przyszło do groźnych rozruchów pomiędzy tamtejszą ludnością i to dla tego, że rodzina królewska nie przybyła do Granady na uroczystości tamtejsze na cześć Kolumba. Nieobecność rodziny królewskiej tak

ludność oburzyła, że zebrały się olbrzymie tłumy, uzbrojone w noże, kamienie i kije i rzuciły się na policję i żandarmerję. Policja pierzocha, a tłumy podziwiała następnie luki tryumfalne, podarły chorągwie, wywróciły trybunę królewską i odłoniły same pomnik Kolumba. Rozszalałego ludu było co najmniej na 10,000. Spokoju dotąd tamte nie przywrócono. W Hiszpanii coraz gorzej!

Podczas strasznego pożaru w Milwaukee w Północnej Ameryce zginęło 25 osób, a przeszło 700 kamienic zostało zniszczonych. Nędra pomiędzy ludnością jest okropna. Setki ludzi, którym spalili się domy, tak, że nie mają obecnie nigdzie schronienia, zamieszkały w kościołach.

Jak prezydent amerykański myśli o szkole? Kleveland, który już dawniej był prezydentem Stanów Zjednoczonych, a teraz znowu ma nim zostać, wydał odeszwę do ludu amerykańskiego, w której pisze, jakie jest jego zdanie o rozmaitych ważnych sprawach i w jakim duchu rządu sprawować myśli, gdy go prezydentem obiorą.

O szkole pisze tak: „Zasada wolności osobistej nakazuje, ażeby zawsze mieć na oku granicę między tem; o co rząd w szkole troszczyć się powinien, a tem, co się powinno pozostawić woli rodziców. Przymus szkolny nie może sięgać tak daleko, aby całą naukę w szkole tak skneblowano, jakby sobie rząd życzył. Rodzice mają prawo do szkoły, a rząd nie powinien im prawa tego zmniejszać, bo przez to zmniejszenie abawiennej rodzicielskiej powagi wobec dzieci. Rząd, który niesłusznie wolność wychowania w szkole ogranicza i prawa rodziców gwałci, jest rządem złym.“ Bardzo słuszne słowa. Żeby też inni takie same zdanie o szkole mieli ochcieli!

KORRESPONDENCYE

Wrocław, dnia 5 Listopada rb.

Zeszłej niedzieli odbyło się tu zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego, by pomówić, czy w Wrocławiu jest grunt dla stowarzyszenia polskich socjalistów. W domu św. Wincentego na wielkiej sali zebrało się około 400 Polaków z całego miasta. Miejsce zabrakło i wielu musiało stać na kurytarzu.

Zebranie zagał preses Towarzystwa, p. A. Górnatowski, z zawodu krawiec. Pochwaliwszy staropolskim obyczajem Pana Boga, mówił, że Towarzystwo ma w statutach swoich przepisane, aby członków zasłaniało przed socjalistami, z tego powodu zawezwało wszystkich Polaków w Wrocławiu na naradę. Towarzystwo już przed 2 laty stawilo opór socjalistom, gdy zaczęli wydawać „Gazetę Robotniczą“ i agitować między polskimi robotnikami. Wtedy miał wykłady przeciw socjalistom ks. prob. Wernecke i zachęcał nas do pielęgnowania narodowości polskiej. Już wtedy agitował w Wrocławiu ten sam p. Głab, socjalista, który teraz zwolnął zebranie socjalistów polskich. Jacy oni Polacy! Między owymi so-

Człowiek sądzi — a Bóg rządzi.

Opowiadanie historyczne z końca XVII w.

(Ciąg dalszy).

— Oni wszyscy już tam — jęknął biedak oicho — a ja tu sam ja, który ich tak...

Nie dokończył, bo lekki szelest zwrócił jego uwagę. Gęste krzewy rozchyliły się ostrożnie i wysmukły męczycyna w stroju Lipka*) stanął przed zdumionym Maksymem.

— Ojciec Maksymie — odezwał się głos cichy, na dźwięk którego starzec się zerwał, przetęgnął i szepnął ze strachem:

— Wszelki duch...

— Boga chwali — podchwycił młody Lipka — i ja go też chwale, choćem nie duch. Ale jakże to! nie poznajecie mnie Maksymie?

— Głos i twarz Jeryny, ale to ubranie...

— Pożyczono, aby ratować naszą sierotę niebogę.

— To ty nie nie wiesz jeszcze?

— O czym? Ze starościanka w niewoli?

*) Lipkami nazywano Tatarów, którzy osiedlili się na Litwie. Wielu z nich po zabraniu przez Turków Podola przeniosło się nad Dniestr i do Kamienca, lecz doznawszy tam ciężkich niepowodzeń, wrócili po części do przybranej ojczyzny.

cyalistami było zaledwie kilku, którzy po polsku mówili. W końcu wexwał p. G. gorąco do obrony wiary i narodowości i udzielił głosu ks. Lasce.

Ks. L a s k a jest proboszczem przy kościele św. Krzyża od niedawna. Mówi pięknie po polsku. W długiej mowie wykladał, na czym socjalizm polega, jak nie uznaje Boga, ani religii ani rządu, ani własności, ani cnoty, ani moralności i tylko pędzi do rewolucji. Socjalizm — to niedowiarstwo, to bezbożność. Naród polski zawsze bronił Kościoła i wiernie go się trzymał. Gdyby nie król Jan Sobieski, byłaby dziś Europa turecką. Dzisiaj powinni Polacy także trzymać się Kościoła, a nie zgubią swej narodowości.

Mówcy podziękowano hucznymi oklaskami. Pan dr. Ł a s i Ń s k i w bardzo długiej mowie, mówił, że berlińscy socjaliści chyba żartują, kiedy Polaków chcą łowić i to jeszcze przez tutejszych socjalistów niemieckich. Pan G ł a b niech się sam najprzód po polsku nauczy, niech się nauczy historii i literatury polskiej, a nie będzie polskich robotników częstował głupstwami socjalistów. Polski robotnik mimo wszystkich obiecań nie pójdzie na lep mrzonek socjalistycznych. Jeżeli w narodzie jest większa bieda, jak gdzie indziej, winna temu polityka Bismarka, walka kulturalna i usunięcie języka polskiego z szkół i urzędów. Niechby się rząd przekonał, że z usuwania języka polskiego tylko socjaliści korzystają. Potem mówił jeszcze bardzo długo o „Gazecie Robotniczej“, i o przywiązaniu Polaków do Kościoła i narodowości.

I temu mówcy podziękowano rzęsiestymi oklaskami, wołając, że Polacy nigdy nie opuszczają skarbów narodowych.

Socjaliści też byli na zebraniu, było ich około 10, ale żaden nie zażądał głosu.

Uchwaliliśmy także, aby, jak tylko się dowiemy, że socjaliści znowu będą próbowali zakładać polskie stowarzyszenie socjalistyczne, pójść w większej liczbie i założeniu przeszkodzić. Towarzystwo polsko katolickie stać będzie na straży, aby tych kilku znanych tutaj socjalistów nie okryło wstydem naszych rzemieślników i robotników.

Bottrop, dnia 5-go Listopada 1892.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pocieszającą wiadomość donoszę „Nowinom“ o tutejszej młodzieży polskiej. W dzień Zaduszny zebrało się kilkunastu młodzieńców na sali posiedzeń „Tow. św. Barbary“ i urządzili pomiędzy sobą dać składkę na zakupienie mszy św. na cześć św. Stanisława Kostki. Zebrano też zaraz na ten cel 14 marek. Młodzieńcy zamówili u Przew. ks. Proboszcza śpiewaną mszę św., która będzie odprawiona w niedzielę 13-go bm. Figura św. Stanisława Kostki, (którą także przeznaczenie młodzieńcy polacy sprawili) będzie pięknie w zieleni i świetle przystrojona. Niektórzy młodzieńcy w uroczystość tę przystąpią do spowiedzi i Komunii św. Pieniądże, które zbęda,

— Nie, że...

— Ach! wiem, słyszałam, wszędzie ludzie opowiadają, jako ją Tatarowie usmiercili. Ale ojcze, to nie prawda! moja gołąbka zdrowa, żyje i da Bóg, będzie jeszcze naszą panią.

Maksym upadł na wachody, twarz mu krwią nabiegła ze wzruszenia; Jeryna poskoczyła do niego.

— Uspokójcie się ojcze — mówiła podtrzymując staro — zaraz wam wszystko opowiem, co się przygodziło, a sami ujrzycie, że prawdę mówię, że Bóg osuwa nad sierotą.

— Więc ona żyje! żyje! O Boże, mój Boże, ja nie umiem Ci dziękować, tak jak pragnę, ale Ty widzisz serce moje.

To mówiąc szlachetny starzec padł na kolana, objął rękoma stojący tuż przy kaplicy krzyż i przytuliwszy siwą głowę do niego, płakał.

Jeryna patrzyła tłumiąc łkanie, wyrwijając jej się z piersi, a wreszcie szepnęła znowu:

— Uspokójcie się i posłuchajcie mnie, bo trzeba radzić.

Stary powstał, siadł i wlepiwszy oczy w twarz wdowy, spytał:

— Więc mówisz, że ona żyje? nasza najmilsza dziecina i przyszła pani?

— Tak jest, żyje i żyć będzie. Jak nas uprowadzili, to już wiecie; mnie osobno porwali, ale ja już w pierwszą noc, gdy Tatarzy napadli jakąś osadę, zdołała się wyrwać i uciec. Dobry

zostaną złożone na Świętopietrze. Z tego widać, że wiara św. i miłość do narodowości polskiej nie wygasła w sercach tutejszej młodzieży polskiej. — 14-go b. m. przybędzie tu do Bottropu ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi św. aż do 27-go Listopada.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 7 Listopada 1892.

— Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci Wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Bytomski „Katolik“ pisze: Redaktor „Nowin Rac.“ miał znowu proces o obrazę nauczycieli. Doniosły „Nowiny“ od Łonów, że w tamtej okolicy jest nauczyciel, który skatował pewnego chłopca tak arago, że mu skórę na głowie poprzecinał do krwi. Regencya stawila wnioszek o ukaranie redakcyi, dodając, że ukaranie to jest potrzebne dla dobra niemieckiej szkoły. W procesie okazało się, że nauczyciel istotnie chłopca tak zbil, jak opisano, lecz sąd jednak skazał redaktora na 50 marek kary za to, ponieważ w „Nowinach“ jeszcze napisano, że takie przypadki zachodzą częściej i że nauczyciel Fuhs ma iść lepiej kamieniem tłuć na szosie. Nauczyciel i szkolny inspektor zemali, że między młodzieżą szerzy się coraz większe zdziwienie, że uciano wie groźba kijami i nożami nauczycielom. Powiedzieli to na niewinnienie tego, iż nauczyciele ostro karzą. Ostre kary na nie się nie zdadzą, jeżeli metody szkolnej z gruntu nie zmienią. „Nowiny Rac.“ przechodzą teraz takie czasy, jakie przechodził „Katolik“ przed paru laty. Jak „Katolik“ poparty przez lud, przeżył ciężkie czasy, tak mamy nadzieję, że i „Nowiny“ je przebędą. Lud górnośląski nie należy do tych, co by w słych momentach swoje gazety opuszczali niewdzięcznie.

Dziękuję Szanownemu Koledze bytomskiemu za to pocieszenie. I my mamy tę silną nadzieję, że lud śląski „Nowin“ nie opuści. To zaufanie będzie dla nas bodźcem do dalszej wytrwałej obrony ludu polskiego i praw jego.

Z powodu ostatnich procesów otrzymaliśmy wogóle tyle dowodów współczucia i życzliwości, że każdemu z osobna za nie podziękować nie możemy. Dziękujemy tedy na tem miejscu wszystkim razem.

— O męczeniu głuchoniemych w pewnym zakładzie napisał straszne rzeczy pewien nauczyciel głuchoniemych z Wrocławia. Naturalnie wytoczono mu śledstwo o obrazę. W terminie udowodnił, że w owym zakładzie „naukowym“ męczono głuchoniemych rzeczywiscie w nieludzki sposób. Banuje tam metoda, polegająca na tem, aby dzieci głuchonieme odczuły się znaków a przyswoiły sobie mowę. Aby cel osiągnąć używano różnych instrumentów, które dzieci aż do krwi ranily. Mimo tych dowodów skazano owego nauczyciela na 30 marek kary.

ludzie dali mi oto te szaty, w jakie się Lipkowie obłóczą, bo w niewieściach przyodziewkach wnetby mnie pochwycili poganie. Ledwom odetchnęła, zaraz pobiegłam na poszukiwanie Tatarów; ludzie mówili, że na drodze ku balce ich spotkam z pewnością, bo tam się zwykle zbierają. I poszczęścił mi Bóg, za przyczyną Matki Boskiej Tyńskiej, do której Ksenię ofiarowałam. Dogałam Tatarów i z nimi razem przyszedłam do Balki; w drodze udało mi się obronić młodą żonę jednego Lipka od napadci pijanego Tatarsa. Lipka był mi wdzięczny okrutnie, nazwał mnie swoim przyjacielem i kazał żądać, czego tylko zechcę, a wszystko uczyni dla mnie. Wtedy pokazałam mu starościankę i wyjawila, jako jest narzeczona bogatego pana, który ją na wagę złota wykupi. Zaklełam też Lipka, aby strzegł dziewczyny jak oka w głowie i bronił od przygody, a spodsiewać się może tyle złota, ile go jeszcze w życiu nie widział.

— A widziałas się też z panią, pocieszyłaś niebożatko?

— Udało mi się, ale ino na krótko, bom strwożyła, by zaś nas kto nie podpatrzył. Więc powiedzialam serdeczku meżu, że biegnę do pana Mirskiego po ratunek, że Lipka będzie jej strzegł i powie nam, gdzie ją zapędzą, bom się z nim umówiła o miejsce spotkania. W Kamieńcu na Karwasarach, mieszka Lipkowa matka, tam trzeba nam się zgłosić, a on orednie

— Telegrafy obiegowe urzędu teraz poczta niemiecka dla próby w ten sposób, że na wszystkich stacjach, które mają z linią telegraficzną związek, telegrafici podawana depeszę czytają i czytają oraz spisać są obowiązani, aby ją zaraz podać dalej do stacji z linią główną nie połączonych, oraz do stacji telefonicznych. Rzecz widoczna, że w ten sposób można roznieść komunikową wiadomość w krótkim czasie po całym kraju, co w razie mobilizacji wojny nader ważne.

— W roku ubiegłym pracowało w kopalniach obwodu górniczego wrocławskiego, do którego oprócz kopalń górnośląskich należą także kopalnie pod Wolbrzychem, 73150 robotników, którzy wydobyli 300 milionów centnarów węgla kamiennego.

— Czy polowanie jest gałęzią gospodarstwa? Przed kilku dniami wydał cesarski urząd zabezpieczenia wyrok, dla gospodarzy wielce ważny. Oto co w tej sprawie piszą do „Voss. Ztg.“ ze Szląska: Chłopak, służący u wójta w Ottmannsdorf odmroził sobie na polowaniu z naganką nogi i wniósł o przysianie mu renty. Chłopakowi temu kazano trzymać psa jednego z zaproszonych myśliwych na postronku; chłopak stał przesiadł pół godziny w śniegu, przyczem odmroził sobie tak nogi, iż po kuraży w klasztorze w Zabkowicach, tylko o krukwiach chodzić może. Szląskie stowarzyszenie zawodowe rolnicze nie przyznało mu renty, dowodząc że polowanie nie jest gałęzią gospodarstwa, zresztą sam jest winien swemu nieszczęściu, po co stał przez pół godziny nieruszając się w śniegu. Sąd polubowy w Zabkowicach przyznał atoli chłopakowi roczną rentę, ponieważ polowanie jest gałęzią gospodarstwa. Stowarzyszenie zawodowe reklamowało do cesarskiego urzędu zabezpieczenia, dowodząc, że polowanie nie ma na celu zabijania szkodliwych gospodarstwu zwierząt, gospodarz poluje jedynie dla przyjemności. Cesarski urząd zabezpieczenia skasał atoli wójta na płacenie renty.

— Mleko wolno sprzedawać także w niedzielę wieczorem. Prezes rejencji wydał okólnik do landratów, aby godziny sprzedaży mleka oznaczyli stosownie do potrzeb miejscowych w powiatach na czas od godziny 6 do 8 lub od 7 do 9-tej. — Kto sprzedaje jaja zepsute, podlega karze aż do 150 marek. Komu atoli udowodnionem zostanie, że sprzedawał takie jaja, wiedząc, że są zepsute, tego spotka kara więzienna aż do 6 miesięcy lub pieniężna aż do 1500 mk.

— Racibórz. W sobotę dnia 26 bm. odbędzie się w Raciborzu sejmik powiatowy (Kreistag.) — Przy drzwiach do tak zw. „Polskiej Kaplicy“ tutejszego kościoła farnego postawiono z fundacji małżonków Gilów, piękny wielki krzyż z piaskowca. Na krzyżu jest napis łaciński i niemiecki. Wielkie złote litery w napisie łacińskim oznaczają liczby, które zliczone, wynoszą 1892, — jako rok fundacji. — Niejakiego Gole z Oldryszowa, który w roku zeszłym skradł chałupnikowi Gwoździowi w Bogunicach wóz i konia, skazano na 9 miesięcy więzienia.

przysła, co się ze starością stało i gdzie przebywa.

— To ty chcesz aż na Litwę pospieszysz? — Gdyby was tu nie było, poszłabym choć na koniec świata, ale kiedyś was ojcie zastala, wy pójdziecie co ducha do pana pułkownika, a ja nawrócę do Kamieńca; zaś z tamąd do naszego pisklatka biednego, bo choć Lipka dobry człowiek, wszakże już nie to co ja lub wy Maksymie.

— Pójdę, Jeryno, pójdę, gdzie trzeba i nie będę ni siebie ni konia żalował.

— Tak, tak; spiescie ojcie. I pan Mirski niech też co żywo z okupem przybywa; ale i on musi najpierw do Kamieńca. Tam na Karwasarach niech się dopyta o starą Tarasową, matkę naszego Lipka, od niej już się dowie, gdzie nas szukać, bo ja nie odstąpię na krok starości.

Maksym siedział na czas jakiś w milczeniu, lecz nagle zerwał się i zawołał jakby z przerażeniem:

— O Jeryno, ty mi tak pomieszalas tą radosną wieścią w głowie, że ja już nie wiem, co prawda, a co udanie. Kiedyś ty widziała starości? Bo, kobieto, tu ją przecież przywieźli nieżywą; twarzy nie było można poznać, bo była pono jakby nadpsuta już, ale przecie wszyscy poznali rzeczy, te same żalobne szaty i zasłony, które dzień przedtem miała starości.

— Ostród. Małżonka czcigodnego posła p. Zaruby rażoną została onegdaj paralitem. Atak na szczęście nie był podobno zbyt silnym.

— Bojanów. Straszna śmierć sgnął we młynie tutejszym czeladnik Gajdeczka. Dostał się on między koła, które go zmiażdżyły. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i czworo dzieci. Na miejsce nieszczęścia przybyła komisja sądowa.

— Rybnik. Wskutek spuszczenia stawu na dominium królewskim Gotartowicach pękła ślusa przy werku „Silesia“ w Paruszowicach, a woda rozlała się po okolicznych łąkach i polach. Straty są dość znaczne. Kto je zapłaci? (Zarząd dominium powinien zapłacić. Red.)

— Szalsza (pow. Gliwicki.) Parobek D., służący u pewnego handlarza węgla w Zaborzu. Zawiózł w przeszłym tygodniu węgle do Żernik. Po drodze spotkał się z przyjacielem swoim R. z którym razem wstąpił do karczmy. Tam R. udawał gospodarza a D. parobka. Podpiszy sobie sprzedali wóz i konia karczmarzowi i pieniądze przepili. Wkrótce atoli oszustwo się wydało. Wóz i konie oddano właścicielowi, a parobków uwieziono. Najgorzej wyszedł na tym interesie karczmarz, bo temu pieniędzy za wóz i konie zapłaconych nikt nie zwróci. Ale zdrowo mu, czemu kupował od nieznanym ludzi.

— Huta Bismarcka. Huta tutejsza przyniosła w roku bieżącym 502 tysiące mk. czystego zysku. Gratyfikacyi, to jest osobnego wynagrodzenia urzędnikom wypłacono 33500 mk., radzie nadzorczej 30 tysięcy. Dywidendy dano 8 procent! Piękne zyski. Huta zatrudnia razem 1108 robotników, którzy zarabiali przeciętnie po 805 mk. Jak na teraźniejsze ciężkie czasy niezbyt wiele. Panowie akcyonaryusze lepiej wyszli. Szkoda, że w sprawozdaniu nie powiedziano, wiele kosztował ów żelazny bukiet dla Bismarcka. Lepiejby było, gdyby pieniądze na bukiet ten wyrzucone, rozdano między robotników.

— Królewska Huta. Robotnik Teodor Przybyła skradł w Bytomiu ze spichrza pewnego handlarza kilkadziesiąt worków i zapas koniczyny, ale go wnet aresztowano.

— Sosnowice. W Łonach odbył się kiermasz, który zakończył się bijatyką. Naturalnie znów i noże były w robocie. Pewnego parobka tak poraniono, że pewnie umrze. Smutny to objaw zdżyczenia młodzieży naszej.

— Koziaszyja. W pobliżu stacji tutejszej rzucił się jakiś nieznanomy człowiek pod koła pociągu, które go na kawałki poszarpały. Ciało jego złożono w Ludwigsdorfie. (?)

— Wrocław. W dniu 13 bm. urzędu Towarzystwa Polsko katolickie w Wrocławiu teatr amatorski na sali domu św. Wincentego, Seminargasse 1. 15. Odegranem będzie: „Ohłopi arystokracji“ i „Ulicznik warszawski“. Otwarcie kasy o godz. 6, początek przedstawienia o godzinie kwadrans na 8 wieczorem. Ceny miejsc: I miejsce 2 marki, II miejsce 1,50 m., III miejsce 1 m., IV miejsce 75 fen., miejsce do stania 50 fen., galerja 30 fen. Do

i krzyż i pierścień poznali nietylko słudzy lecz sama pani:

— A nie pamiętacie Maksymie, com to słyszała w tę noc przed waszym odjazdem? Toż to się wtedy z pewnością Zachar zmawiał ze starością i pewnie sam ubrał jakiego trupa w rzeczy naszej pani, które mu może pani Dorota, jak ją Tatarzy dla oka porwali, zabrała i dała. Toż przecie ja sama ubrałam starościę nie w żalobne suknie, ale w białe przyodziewki i ciemny płaszcz, które mi w rękę wpadły w przestachu; zasłony też nie miała nijakiej na głowie, jeno kapturek od płaszcza zarzucony na włosy.

— A pierścień, a krzyż? — pytał drząc Maksym.

— Pierścień tak samo jak suknie został w domu i leżał na widoku w szkatulce, bo go panienska zdejmowała zawsze na noc od czasu, jak jej spał z palca i długo zagrzebany był w łóżku, nim go odnalazłam. A zaś krzyż miała i ma go na szyi; ale toć takie same krzyże podarował nasz ś. p. kochany pan staroście i Handzi, musiał to być krzyż, który jednej z nich pani Dorota sama go dała.

Maksym teraz zupełnie przekonany padł na kolana i długo się modlił ze łkaniem; nareszcie powstawszy, rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

choć przeznaczony na chorągiew Towarzystwa. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O licny udział szanownych Rodaków uprasza — Zarząd. — W Ratenowie, w prowincji Brandenburgskiej zapadł się łuk nowego kościoła katolickiego, 4 robotników odniosło przytem ciężkie uszkodzenia.

— Ciężki zarzut przeciwko Najprzew. Ks. Biskupowi Koppowi podnosi Ks. Brzeziński, Filipin. W wydanych przez siebie „Wspomnieniach o zgromadzeniu słuźebniczek“ pisze on, co następuje:

„Zgromadzenie Słuźebniczek“ założone przez śp. Bojanowskiego w Wielkopolsce przy współdziałaniu pobożnej włościanki Maryanny Perwoźnej, ma na celu umorsniać włościan przez zakonnice-włościanki, zajmujące się wyłącznie prawie po wsiach nie tylko ochronami dzieci, ale też pielęgowaniem chorych, a nawet robotami polnemi.

„Znane są dobroczynne skutki tego zgromadzenia włościankiego zakonnego, któremi jedna Polska poszczycić się może.

„Owóż to zgromadzenie miało, gdy ks. Biskup Kopp obejmował rząd dycecyi wrocławskiej, na G. Szląsku pruskim, 17 ochron z 82 zakonnicami, a główny jego dom z nowicyatem i siedzibą generalnej przełożonej Siostry Elżbiety Szkułdapskiej był w Porembe na pruskim Szląsku.

„Ks. Biskup Kopp najpierw zażądał, aby przełożona Szkułdapska uczyła się po niemiecku. Biedna przełożona pojechała do Boromuszek cieszyńskich, potem do Wrocławia na lekcje niemieckie, ale gdy już się tego języka poduczyla, Księżę Biskup nowe wynalazł trudności, dopóki Siostra Szkułdapska, aby egzystencyą zgromadzenia ratować, dobrowolnie nie ustąpiła z przełożenia.

„Teraz NP. Ks. Kopp kazał obrać przełożoną Niemkę, wprowadził zarząd niemiecki, a bez względu na to, że zgromadzenie już było fundowane, i aprobowane przez władze kościelne, ułożył nowy „akt fundacyjny“ zgromadzenia w r. 1888 — odrywając, jak wspomniano 17 domów i 82 zakonnice od macierzyńskiego pnia polskiego! A nadto korzystając z pruskich praw majowych, rozporządził, że także Słuźebniczki w Wielkopolsce przez walkę kulturową rozproszone, mają należąc do ziemczonowego w ten sposób zgromadzenia. Protest ks. Biskupa Andrzejewicza przeciw takiemu pogwałceniu praw kościelnych pozostał bez skutku, — a tak Księżę-Biskup Kopp jednym zamachem zmniejszył 17 ochron polskich na Szląsku, a odebrał na zawsze temu zgromadzeniu charakter polski!“

Zas z austriackiego Szląska donoszą, że NP. Ks. Biskup Kopp nie chce uznać polskich Tercyarek, które zawiązały się w towarzystwo w celu pielęgowania dziatwy polskiej, jako osobne zgromadzenie.

Smutne to i bolesne wieści! + + +

Kalendarz świecki i kościelny.

Wtorek, dnia 8 Listopada śś. 4 Koronatów.
Środa, „ 9 „ św. Teodora m.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 8 Listopada 1892 r.

Pszonica za 100 kilo (3 centnary)	15,30—15,55 Mrk.
Zyto (rot)	14,00—14,15 „
Jęczmień „ „ „ (nowy)	11,80—12,60 „
Owies „ „ „ (nowy)	12,80—13,20 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	11,0—1,40 „
Masło za 1 funt	1,10—1,20 „
Jaja za 1 medal (15 sztuk)	0,70—0,75 „
Słoma prosta długa, za kopę	— „
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	8,00—8,50 „

Ceny targowe wrocławskie z dnia 8 Listopada 1892 r.

Pszonica przy miernym dowożeniu, za 100 kilogr. białej szląskiej	14,40—14,90—15,40 mrk., 26łte 13,70—14,50—15,40 mrk.
Zyto za 100 kilogr.	12,60—13,80—13,90 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr.	11,50—12,50—13,50 mrk., biały 15,25—15,25 „ mrk.
Owies za 100 kilogr.	12,60—13,30—13,90 mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie odpowiada.

Darmo i franko!

Wszyscy ci abonenci, którzy nadesła z góry całoroczną prenumeratę, tj. 8 marek (5 złr.) wprost do redakcyi lub do niżej podpisanej księgarni, otrzymają podług własnego wyboru darmo i franko odwrotną pocztą dwie z następujących książek: 1. „Za wiarę i ojczyznę“ powieść histor. przez Aera, 2. „Włoskie sieroty“ powieść, 3. „Z burzliwej chwili“ powieść hist. z 18-go wieku, 4. „Walka na życie i śmierć“ powieść z czasów rewolucyi francuzkiej, 5. „Pułk czwarty“ powieść hist. z r. 1831, 6. „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech“ opowiadanie z r. 1848. orz przez rok cały „Tygodnik Powieści“ pod opaską franko. — Ci zaś abonenci, którzy złożą półroczną przedpłatę z góry, tj. 4 mrk. (2 złr. 50 cent.) otrzymają bezpłatnie i franko jedną książkę z wyżej wymienionych — pozostawiamy również do wyboru, oraz „Tygodnik Powieści“ przez pół roku pod opaską franko.

„Tygodnik Powieści“

najtańsze tego rodzaju i w treść najobfitsze pismo polskie rozpoczęło z dniem 1 Października 1892 r. rok 15-ty swego istnienia. Z początkiem nowego rocznika tj. 1 Października rozpoczęliśmy druk następujących nader zajmujących powieści:

„Biała róża“.

powieść przez M. Jokaya z węgierskiego.

Z wspomnień lekarza

powieść przez I. Lerline'a z francuzkiego.

„Wdowa po kasyerze.“

powieść przez autora „Odzwiernej z Alfortville“ i „Rodziny Lanquierów“ Przekład z francuzkiego.

Orz drukować będziemy inne powieści.

„TYGODNIK POWIEŚCI“ wychodzi co sobotą w objętości 1—1½ wielk. arkusza, zamieszcza równocześnie 2—3 powieści i daje rocznie przeszło 1000 łamów, czyli 2000 stron zwykłych formatów książek.

Kwartalnie kosztuje 2 marki, — półrocznie 4 mrk. — rocznie 8 mk. z franko przesyłką. — Przedpłatę kwartalną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz wszystkie księgarnie. — Kto zaś z abonentów chce korzystać z ogłoszonych premii, powinien się zgłosić do niżej podpisanej księgarni.

N. Kamiński i Sp. w Poznaniu (Bazar.)

Parcelacja.

W Gałzkach, folwarku z dóbr Miedzianowskich, blisko szosy prowadzącej od stacyi kolei żelaznej Biniów, w powiecie Pleszewskim, są jeszcze na sprzedaż parcele różnej wielkości jako włości rentowe.

Ziemia w najlepszym gatunku i w wysokiej kulturze; parcele są wytknięte i wymierzone, a oglądać je można każdego czasu za zgłoszeniem się do Zarządu dominiowego w Miedzianowie i tamże zawierać umowy, na które wpłata kaucyi wynosi 1/16 część ceny kupna.

Bank Ziemski, Poznań.

PARCELACYA.

W Markowicach, powiat średzki (Schroda) stacya kolei żelaznej Pierzchno na linii Kluczborsko-Poznańskiej (Kreuzburg-Posen) sprzedajemy następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem generalnej komisyi:

- 1) Cztery gospodarstwa rentowe z obszarem 100—120 mórg z obszernym domem mieszkalnym. Rola pszenna I klasy, wydrenowana (rurkowana) z łąką.
- 2) Siedmnaście gospodarstw z obszarem 40—60 mórg bez budynków. Ziemia pszenna I i II klasy, wydrenowana z łąką.
- 3) Parcele z obszarem 40tu morgów ziemi pszennej, kwalifikująca się na postawienie wiatraka.
- 4) Dziesięć osad dla robotników i rękodzielników z obszarem 10 morgów roli pszennej I klasy wydrenowanej.

Trzecia część każdej parceli będzie zasiana oziminą. Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dziesiątą część ceny kupna i przejąć na siebie rentę, wynoszącą 4% od reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60½ latach. W pierwszym roku może nabywca być zwolnionym od placenia renty. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4%.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 13.

H. Wiener

Racibórz ul. Odrzańska 4

Wszelkie ubrania sztofowe, mk. 12
już od „ 8
Ubrania dla młodzieńców „ 8
„ ohłopców, już od „ 2
„ kamgarowe od „ 14
Paletoty zimowe z dobrą podszewką, które dawniej 24 m. kosztowały, już od m. 12.
Jupki zimowe, począwszy od m. 5.—, dalej sukna i baksiny po najniższych cenach.

Nakiermasze, wesoła itd.

polecam dobre a mimo to tanie napoje, jako to

gorzalkę, wino

i doskonałe likiery.

(Drzewka wypożycza się.)

Max Boehm,
fabryka likerów,
Racibórz, ul. Odrzańska.

Baczność!!!

Józef Hacker,

Racibórz, Nowe Zagrody, vis à vis alei do więzienia karnego.
Z powodu przeniesienia sklepu sprzedaje garderobę męską i dla chłopców, oraz sukno i sztofy po każdej a przystępnej cenie.

Kupno okolicznościowe!

◀ tak długo, dopóki zapas starczy! ▶

sprzedaje kilka tysięcy metrów trwałych materyi; z tych 3 metry wystarczą na paletę męskie, za tylko

5½ mrk.

Józef Hacker.

Prawdziwy jerozolimski balsam

i maść jerozolimską

sprowadzać można wyłącznie tylko od jedynych spadkobierców

Apteki pod Murzymem „Mohrenapotheke“

w KŁODZKU (Glatz.)

12 książek różnej treści

zamiast za 20 mk. tylko za 2,50 mk.

- 1) Myślistwo w Polsce i na Litwie p. Kurowskiego, 4,50 m.
- 2) Śpiewy nabożne dla użytku katol. p. X. Killńskiego, 75 fen.
- 3) Doskonały gospodarz, 1,50 mk.
- 4) Tomasz a Kempis. O poznawaniu własn. ulom. 1 mk.
- 5) Akt ligi polskiej, 75 f.
- 6) Ziemowit p. Bałuckiego, 1,50 m.
- 7) Cztery powieści 1,50 mk.
- 8) Pięmiennictwo polskie p. Dembowskiego cena 6,00 mk.
- 9) Dziesięć przypom. dla roln. 25 f.
- 10) Historia siedmiomiesięcznego teatru w Poznaniu, cena 50 f.
- 11) Jakie są siły zmysłowe Niemców i Polaków, 0,80 mk.
- 12) Jenerał Bem w Siedmiogrodzie r. 1848, 2 mk.

poleca księgarnia:

N. Kamińskiego i Spł.
w Poznaniu.

Na porto dołączyć należy 50 fen.

Georg Langer

Racibórz, Plac Polkiego poleca po znanych najtańszych cenach: cukier, farynę, cukier

w kłobukach, śliwki, powidła ze śliwek, mak,

(młynek do maku wolno każdemu używać), rodzynki, migdały,

makę, po cenach młynowych, świeże śledzie,

kopę już od 1,50 mk.

Nadwyzajne

zniżenie ceny!

Tylko 2,30 mk.

z franko przesyłką

10 książek treści religijnej

za 2,30 mk z franko przesyłką:

- 1) Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 str.
- 2) Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego, około 500 str.
- 3) Rozmyślanieo Najsw. Sakramencie przez X. Wysockiego, z obrazkami.
- 4) Sw. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny, z obrazkami.
- 5) Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. Dr. Kanteckiego.
- 6) Lekarstwo przeciw pijaństwu.
- 7) Pieśń przez X. Segura.
- 8) Zabawa z Jezusem przez Mszę św. X. Hinczy.
- 9) Podarek ślubny.
- 10) Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadesła 2 marki i 80 fen. przekazem pocztowym, otrzyma wszystkie te dziesięć książek franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o śpieszne zgłoszenia.

N. Kamiński i Sp.
księgarnia w Poznaniu (Bazar.)

Starosta weselny,

zbiór przemówień i piosnek weselnych, zabranych przez

J. Gallusa

jest do nabycia w

Ekspedycyi

„Nowin Raciborskich.“

Cena w oprawie 1 mk.

(z przesyłką pocztową 1 mk.

i 10 fen.) nieopr. 75 fen.

(z przesyłką poczt. 85 fen.)

Murowany dom

o 6 pokojach, do każdego interesu przydatny, jest do sprzedania z wolnej ręki w Lubomiu. Bliższych wiadomości udzieli

Franciszek Groeger

w Rybniku, ul. Kościelna.

Oczionkami R. Meyera w Raciborzu.